

Dzisiejszy „nosiciel koronawirusa” to wczorajsza „bestia”

5 marca 2020

Daremnie 2 marca apelowałam do posłanek i posłów, polityczek i polityków o rozagę i nieuchwalanie Ustawy wirusowej w postaci, w jakiej uchwalona została. Nie wyszło. Na 411 posłów, 400 głosowało za Ustawą.

Jednak mój apel, ze względu na treść Ustawy i zagrożenie, jakie stwarza, jest nadal aktualny.

Proszę senatorki i senatorów o namysł i refleksję nad skutkami, jakie niesie z sobą treść tej ustawy. Nie ulegajcie szantażowi PiS. Zadbajcie o naszą wolność, zdrowie, życie. Ta ustawa pod pozorem ochrony pozwala, by je nam odbierać.

Racjonalny ustawodawca nie mnoży bytów ponad potrzebę. Zanim przystąpi do tworzenia nowej ustawy ma obowiązek sprawdzić, czy istniejące już prawo nie dostarcza instrumentów pozwalających prawidłowo zareagować na problem – także zarazy.

Nie wiem, czy rząd jest przygotowany, wiem, że istnieje już Ustawa, która w zupełności wystarczy dla realizacji celów związanych faktycznie z zapobieganiem i reagowaniem na kryzys związany z epidemią. To „Ustawa z 27 kwietnia 2007 r. o zarządzaniu kryzysowym” (Dz. U. 2007 Nr 89 poz. 590 ze zm)

Chciałabym wiedzieć, jak stosowana jest ta, która obowiązuje i skoro stosowana nie jest, to jaka jest gwarancja, że nowo uchwalona będzie stosowana w celu zapowiadany, a nie po to, by dać władzy arbitralność i dowolność w decydowaniu o naszej wolności.

Oczekiwałam od Sejmu i Senatu wyjaśnienia, czego nie ma w

już obowiązujących przepisach, co może służyć skutecznemu działaniu służącemu zwalczaniu koronawirusa.

Ustawa nie jest czarodziejską różdżką. Nie sprawi, że pojawią się respiratory, zniknie horror na SOR-ach, a wypoczętych pielęgniarek i lekarzy przybędzie tylko dlatego, że taki stworzymy przepis.

Deklaracje rządu, że jest gotowy, że wszystko jest zapewnione i pod kontrolą przeczą potrzebnie specustawy. A jeśli jest dowodem, że deklaracje te były i są puste. Specustawa tym bardziej nie daje gwarancji, że służyć będzie naszemu zdrowiu i społecznemu dobrostanowi.

Uchwalona przez Sejm 2 marca 2020 r. – znów nocną porą – „Ustawa o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych” (druk 265) jest niestety kolejną, która jawnie łamie Konstytucję.

Zwraca na to uwagę Pierwsza Rzecznik Praw Obywatelskich i Sędzia Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku, Profesor Ewa Łętowska. „Konstytucja gwarantuje SŁUSZNE ODSZKODOWANIE za wyłączenie. Rozdział XI Konstytucji (art. 228-234) – o stanach nadzwyczajnych przewiduje, że pewne prawa i wolności można zawiesić, ale tylko w określonych sytuacjach. Dotyczą zagrożenia zewnętrznego (stan wojenny), zagrożenia „konstytucyjnego ustroju państwa, bezpieczeństwa obywateli lub porządku publicznego” (stan wyjątkowy wprowadza prezydent na wniosek Rady Ministrów), a także w stanie klęski żywiołowej. Zawieszenie takie może nastąpić na maksimum 30 dni. Ale ustawa pozornie tylko dotycząca koronawirusa nie wprowadza stanu nadzwyczajnego. Nie może więc wyłączać bez odszkodowania”. A tym właśnie jest przewidziane w tej ustawie arbitralne, bez uzasadnienia i dowolne działanie władzy w zakresie przewidzianej w nim kontrybucji od prywatnych podmiotów. Ustawa jest tu sprzeczna z Konstytucją. Nie daje gwarancji

działania w dobrej wierze Ustawodawca, który łamie Konstytucję.

Ten projekt daje obecnej władzy możliwość użycia wojska i każdej innej siły przeciw każdemu.

Daje prawo umieścić dowolnie wybranego człowieka w każdym (także bliżej nieznanym) miejscu, na czas dowolny, za każdym razem przedłużany o 21 dni, bez podawania przyczyny poza podejrzeniem o kontakt z osobą, która miała kontakt z osobą i... koronawirusem (a później z innym wirusem lub chorobą według zapotrzebowania władzy).

Z góry zwalniają się z odpowiedzialności za szkody, jakie tym wyrządzą.

Te szkody dotyczą naszego zdrowia, wolności, życia.

Pozwala przerzucać na samorządy obowiązki w takim nadmiarze, które mogą prowadzić do dalszego ich osłabienia. Nie zwalczy to koronawirusa, może zniszczyć samorządy.

Już raz Sejm i Senat uchwalił w 2013 roku ustawę, gdy wyszedł jeden z Was i mówił o bestiach. Każdego dnia jej stosowanie urąga prawu i prawa nadużywa. Kto pod byle pretekstem pozwala sobie na jawne łamanie prawa nie daje gwarancji, że nagle będzie się stosował do przepisów i na poważnie traktował godność i dobro zwykłego człowieka.

Uchwalona pod pretekstem koronawirusa ustawa to groźne i proste powtórzenie zabiegu wykorzystanego przy stworzeniu „Ustawy z dnia 22 listopada 2013 r. o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób”, (Dz.U. 2014 poz. 24). Ustawa dotyczy ludzi, którzy odbyli karę, nie popełnili nowego przestępstwa, a mimo to zostali nadal bezterminowo pozbawieni wolności, bo uznani zostali za groźnych.

Ta z 2013 roku wprowadzona została w podobnej atmosferze

paniki moralnej i strachu, przed tym, że zaraz wyjdzie z więzienia Mariusz T. i będzie gwałcił „nasze dzieci”. Miała mieć zastosowanie do najgroźniejszych, nielicznych, ale już w tytule było widać, że ma zastosowanie do każdego, kto trafił do więzienia.

Miała być stosowana rzadko, gwarantować jednoosobowe pokoje, terapię, humanitarne traktowanie. Miała być dla najwyżej dziesięciu przez pierwsze 18 lat. Ustawa nie zezwala, by w Ośrodku było więcej niż 60 miejsc. W Ośrodku w Gostyninie powołanym do życia Ustawą przebywa obecnie 81 osób. Codziennie więc łamane jest prawo. Terapia ma miejsce głównie w teorii. Podobnie już dano nie ma jednoosobowych sal. Ludzie gnieźdzą się na piętrowych pryczach sprowadzonych z więzienia od czterech do ośmiu w pokoju pomyślanym dla jednej osoby. Wielu z nich oczywiście nie siedziało za zabójstwo ani za zgwałcenia. Bywali za to „trudni” w więzieniu lub są nieheteronormatywni. Przebywają tam ludzie, których przebywania Ustawa nie przewiduje: bez orzeczenia sądu, chorzy psychicznie, także tacy, którzy tam przebywać nie powinni, bo Sąd Najwyższy nakazał ich zwolnić, a postanowienia nie wykonano. Ten Ośrodek podlega Ministrowi Zdrowia. To ten sam Minister, który ma realizować Ustawę dotyczącą pozornie koronawirusa.

Gostynin jest nie tylko testem sprawności Ministerstwa. Jest testem poziomu przestrzegania prawa przez rząd i poszanowania praw człowieka. Ten zawsze sprawdza się w stosunku do najsłabszych. Każdy z nas, którego wyznaczą na „nosiciela zarazy” przyłączy do najsłabszych.

Ustawa dotycząca koronawirusa wykorzystuje taką samą panikę i strach, i wbrew pozorom nie ogranicza się do koronawirusa. Już w tytule widać, że planowana jest na długo i jest do wykorzystania pod byle pretekstem (syfilisu, gruźlicy, grypy i wszystkich nowych możliwych i wymyślonych).

Obecny stan służby zdrowia i to jak dotychczas wygląda

przeciwdziałanie koronawirusowi jest tego dowodem. Ustawa nie powstrzyma ewentualnej epidemii; może być podstawą do odebrania nam wolności, zdrowia, a w efekcie tego możemy stracić i życie.

Mamy przepisy na okazję zarazy – one już istnieją. Nie trzeba nowych ustaw; trzeba po stronie Sejmu i Senatu choćby odrobiny odpowiedzialności!!!

Tym razem, ta ustawa uderzy nie tylko w nas, zwykłych obywateli i zwykłe obywatelki. Przy pomocy druku 265 można zlikwidować (skutecznie i bez wysiłku osadzając pod pretekstem kwarantanny lub leczenia) także i niewygodnych parlamentarzystów.

Autorstwo: Monika Płatek

Źródło: Strajk.eu